

KAZIMIERZ ORYL

POSTĘP TECHNICZNY I BEZROBOCIE  
W UJĘCIU SZKOŁY KLASYCZNEJ I NEOKLASYCZNEJ

I

W literaturze ekonomicznej pojęcie postępu technicznego nie jest jednolicie rozumiane. Wynika to najpierw stąd, że przejawia się on w szeregu rodzajów i form, niekoniecznie występujących jednocześnie z jednakowym nasileniem. Najwcześniejsze ujęcia postępu technicznego wiązane były zwykle z formami typowymi dla początków kapitalizmu, a przede wszystkim z mechanizacją. Dopiero w miarę rozwoju badań pojęcie to ulegało stopniowo specyfikacji na postępowy wydajności, którego istota wyraża się w zwiększaniu różnymi sposobami wydajności czynników produkcji oraz na postępowość, który umożliwia wytwarzanie nowych dóbr, nie znanych dotąd w społeczeństwie, lub też znanych w innej postaci. Pojęcie to jednak nie jest definitywnie jednolicie określone także współcześnie<sup>1</sup>. Wiąże się to głównie z faktem, iż systematyka postępu technicznego następczo szereg trudności, jakie wynikają z różnorodności efektów ekonomicznych poszczególnych jego rodzajów i form. Możliwe wydaje się jednak stwierdzenie, że niezależnie od konkretnych określeń z postępowość technicznym wiązano i wiąże się zawsze takie przemiany w całości kształcie narzędzi i metod wytwór-

<sup>1</sup> Różnice występujące współcześnie w określeniach postępu technicznego zobrazować można choćby przez porównanie niektórych ujęć, jakie ukazały się w literaturze polskiej w ostatnim okresie. Tak np. K. Wandelt stwierdza, że „postępowość techniczny to oparta na szeroko pojętym rachunku ekonomicznym zmiana techniczna lub technologiczna wprowadzona do procesu produkcyjnego” (*Istota i rodzaje postępu technicznego*, Poznań 1960, s. 59). J. Lisikiewicz definiuje z kolei postępowość techniczny jako „proces doskonalenia środków produkcji oraz metod wytwórczości i przedmiotowych warunków pracy” (*Mała Encyklopedia Ekonomiczna*, Warszawa 1961, s. 493). J. Tomala uważa zaś, że postępowość techniczny to „nieustanne doskonalenie środków i przedmiotów pracy oraz wprowadzanie nowych metod wytwarzania i nowych sposobów organizacji procesów produkcyjnych, nowych dóbr i nowych jakości znanych już dóbr” (*Postępowość techniczny i wzrost gospodarczy*, „Ekonomista” 1962, nr 1, s. 66). Wreszcie ostatnio Z. Dobrska mianem postępu technicznego nazywa „te korzystne zmiany w relacji nakłady-produkcja, które są bezpośrednim efektem zmian technicznych” (*Istota postępu technicznego*, „Ekonomista” 1963, nr 3, s. 292).

czych, które pozwalają bądź rozszerzyć zakres zaspokajanych materialnych lub kulturalnych potrzeb człowieka i społeczeństwa, bądź ułatwić pracę ludzką, bądź też oszczędzić pracy żywej lub uprzedmiotowionej.

Ekonomiści burżuazyjni wiążą tak lub inaczej ujęty postęp techniczny najczęściej bezpośrednio z procesem rozwoju społeczno-gospodarczego. Tak np. A. Smith w rozwoju specjalizacji upatruje główne źródło wzrostu bogactwa narodów. E. Böhm-Bawerk swe ogólne metody produkcji sprowadza do industrializacji. J. Schumpeter cały proces rozwoju społecznego sprowadza do historii innowacji technicznych. J. M. Keynes w quasi stacjonarnym państwie źródeł rozwoju dopatruje się również między innymi w postępie technicznym. To mniej lub bardziej oczywiste eksponowanie postępu technicznego w czynnikach wzrostu nie jest oczywiście przypadkowe. Wynika ono z dwóch co najmniej przyczyn.

Po pierwsze postęp techniczny związany jest par excellence z procesem wzrostu gospodarczego, który znalazł się w centrum zainteresowania ekonomii w chwili jej powstania i jest w nim także obecnie. Bezpośrednim następstwem postępu technicznego są zmiany w ilości i jakości produkcji, osiągnane przez wzrost efektywności czynników.

Druga przyczyna wynika z kolei stąd, że w warunkach gospodarki kapitalistycznej, w której produkcja nastawiona jest bezpośrednio na pomnażanie zysków, postęp techniczny rodzi szereg perturbacji, mniej lub bardziej trudnych do przezwyciężenia. Źródło tych perturbacji tkwi przede wszystkim w tym, że w rezultacie postępu technicznego poszczególne czynniki produkcji nie zmieniają swej efektywności w jednakowym stopniu. Stąd w gospodarce kapitalistycznej, w której o zastosowaniu produkcyjnym czynników decyduje ich krańcowa wydajność, postęp techniczny może stwarzać nadmiar lub niedobór jednych czynników w stosunku do innych.

Każdy proces produkcji materialnej polega, jak wiadomo, na użyciu dwóch najogólniej czynników produkcji, wzajemnie się uzupełniających, tj. czynnika rzeczowego — środków produkcji i czynnika osobowego — siły roboczej. Pod względem swego charakteru czynniki te różnią się od siebie w sposób dosyć istotny. W pierwszym rzędzie różnice te wynikają stąd, że doskonalenie ich technicznej sprawności uwarunkowane jest nie tylko stanem i rozwojem czystej wiedzy, a w tym i wiedzy technicznej, lecz także zdolnością finansowania procesu ich doskonalenia<sup>2</sup>. Zwłaszcza nierówność sytuacji finansowej kapitalisty i robotnika powoduje, że doskonalenie środków produkcji postępować może szybciej od podnoszenia kwalifikacji siły roboczej. Różnice te

<sup>2</sup> Por. np. W. R. Maelaurin, *The Sequence from Invention to Innovation*, Quarterly Journal of Economics 1953, t. LXVII, nr 1, s. 98.

tkwią także i w tym, że o ile w wykorzystaniu środków produkcji przedsiębiorca napotyka jedynie na granice naturalne, określone ich możliwościami technicznymi, o tyle w wykorzystaniu siły roboczej poza granicami naturalnymi natrafia on także na granice społeczno-polityczne. Te i podobne czynniki stwarzają ostatecznie w warunkach gospodarki kapitalistycznej szybszy wzrost zapotrzebowania na środki produkcji od zapotrzebowania na siłę roboczą. W związku z tym, o ile postęp techniczny przynosi wzrost wydajności pracy, to „każdy kierunek realizuje długofalowo postulat zmniejszania zużycia pracy żywej”<sup>3</sup>. Konsekwencją tego zjawiska jest przede wszystkim tworzenie się bezrobocia<sup>4</sup>. Bezrobocie to powstaje głównie w gałęziach, w których ograniczoność wzrostu popytu określa niskie tempo akumulacji kapitału. Tego rodzaju „lokalne bezrobocie powodowane użyciem maszyn, będące nie teorią lecz faktem”<sup>5</sup>, w mniejszym lub większym stopniu znajduje jednak ujście w gałęziach, które mając wyższy popyt mogą więcej akumulować i przy danej stopie substytucji kapitału do pracy zwiększać swe zatrudnienie. Stąd też następuje bezpośrednio częściowa lub nawet całkowita kompensacja siły roboczej, zwolnionej uprzednio z produkcji siły roboczej.

Ekonomiści burżuazyjni, analizujący wpływ postępu technicznego na bezrobocie, zgadzają się, że ma on dwa aspekty: krótko i długo-okresowy. „W krótkim okresie czasu nie ma wątpliwości, iż wprowadzenie nowych maszyn powoduje dyslokację zatrudnionych”<sup>6</sup>. Istnieją jednak kontrowersje w kwestii czy postęp techniczny w dłuższym okresie czasu stwarza bezrobocie w skali gospodarki narodowej. Podstawą tych kontrowersji jest niewątpliwie w pierwszym rzędzie przyjęcie odmiennych modeli przez poszczególnych ekonomistów dla analizy rozwoju gospodarczego. Stąd wynika też równocześnie rola, jaką w modelach tych przypisuje się postępowi technicznemu w oddziaływaniu na zatrudnienie. W zależności od tego jedni ekonomiści skłonni są twierdzić, że postęp techniczny stwarza okresowo ogólne bezrobocie w skali gospodarki narodowej, czyli tzw. bezrobocie cykliczne, inni, że rodzi on trwałe bezrobocie potęgujące się w miarę jego adaptacji przez mecha-

<sup>3</sup> J. Lisikiewicz *O metodach analizy wpływu postępu technicznego na wydajność pracy w przemyśle*, „*Ekonomista*” 1961, nr 4, s. 819.

<sup>4</sup> W literaturze ekonomicznej pojęcie bezrobocia nie jest definiowane jednoznacznie. W niniejszych rozważaniach pod pojęciem ogólnego bezrobocia rozumiemy sytuację, gdy występuje brak pracy dla ludzi oferujących swoje zdolności i chęć do pracy, przy czym uzależnionych w swej egzystencji od stałej płacy otrzymywanej za pracę najemną.

<sup>5</sup> P. H. Casselman, *The Economics of Employment and Unemployment*, Washington 1955, is. 119.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 33.

nizm gospodarki kapitalistycznej, inni wreszcie, że postęp jest czynnikiem nie tyle kreującym bezrobocie ile dodatkowe zatrudnienie.

W powyższej różnorodności poglądów na rolę postępu technicznego w oddziaływaniu na rozmiary zatrudnienia, przedstawiciele szkoły klasycznej i neoklasycznej nie zajmują się w zasadzie technologicznym bezrobociem cyklicznym. W zdecydowanej większości, kierując swe rozważania na analizę związków między zjawiskami, które układają się in the long run, badają prawie wyłącznie długookresowe zmiany w rozmiarach zatrudnienia. Ujmując w ten sposób również problemy związane z postępującym technicznym i zależne odeń zmiany zatrudnienia, nie traktują jednak bezrobocia technologicznego jako zjawiska koniecznego i nieuchronnego. Najogólniej w obydwu tych szkołach istnieje zgodność, że bezrobocie to może występować jedynie w warunkach odejścia od podstawowych zasad instytucjonalnych ustroju kapitalistycznego. Rzeczą przy tym charakterystyczną jest to, że wśród tych zbawiennych zasad główne znaczenie przypisuje się zasadzie wolności gospodarczej. W tym zakresie istnieją jednak kontrowersje. Zwolennicy liberalizmu gospodarczego starają się dowodzić, że bezrobocie technologiczne wystąpi jedynie w warunkach odejścia od zasady *laissez-faire*. Przeciwnie, zwolennicy interwencjonizmu państwowego skłonni są raczej twierdzić, iż samoczynnie działający mechanizm gospodarki kapitalistycznej nie stanowi dostatecznego zabezpieczenia przed powstawaniem bezrobocia technologicznego. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że dwoistość zapatrywań w tym zakresie występuje zarówno w szkole klasycznej, jak i neoklasycznej.

Zbieżność ta nie jest oczywiście konsekwencją tylko odmiennego ujęcia problemu wolności gospodarczej. Wynika ona też bezpośrednio z odmiennego ujęcia problemów wzrostu gospodarczego. Rzeczą wymagającą podkreślenia jest bowiem fakt, iż możliwości wzrostu zatrudnienia i wpływający nań postęp techniczny w obydwu tych szkołach wiązano z ogólnym wzrostem gospodarczym, uznając, zresztą słusznie, za główną sprężynę tego rozwoju akumulację kapitału<sup>7</sup>. Uzależniając jednak wzrost od akumulacji i czynników określających inwestycje produkcyjne powstaje z jednej strony kwestia możliwości wzrostu rozmiarów samego kapitału, a z drugiej strony możliwości realizacji rosnącej stąd produkcji. Oczywiście możliwości te są wzajemnie współzależne. Wzrost kapitału może bowiem następować jedynie wówczas, gdy rosnącej produkcji będzie towarzyszył równie dostateczny wzrost popytu. Jednocześnie warunkiem wzrostu popytu jest wzrost akumulacji. W tej

<sup>7</sup> Par. O. Lange., *Wstęp do teorii rozwoju gospodarczego. Pisma społeczne i ekonomiczne*, Warszawa 1961, s. 214—215.

współzależności wzrostu kapitału i popytu w procesie rozwoju gospodarczego kwestią istotną staje się zatrudnienie i jego rozmiary, określające przez poziom płac bezpośrednio popyt na środki spożycia, a pośrednio także na środki produkcji, z drugiej; zaś stromy, przez wpływ na koszty produkcji, rozmiary zysków i możliwości akumulowania. Na tej podstawie wiążąc zatrudnienie z procesem wzrostu gospodarczego przedstawiciele szkoły klasycznej i neoklasycznej dawali dwie różne odpowiedzi odnośnie do przyczyn i środków likwidacji bezrobocia technologicznego. Jedni, stojący na gruncie teorii niedostatecznego popytu, upatrywali przyczyn bezrobocia technologicznego w niedostatecznym wzroście płac w stosunku do wydajności pracy w miarę stosowania postępu technicznego. Punktem wyjścia tych teorii jest założenie, że „bezrobocie występuje dlatego, ponieważ popyt na dobra i usługi jest niedostateczny na to by zapewnić wykorzystanie wszystkich możliwych do użycia czynników produkcji”<sup>8</sup>. Konsekwentnie też warunkiem wzrostu zatrudnienia, w teoriach tych, staje się uprzedni wzrost popytu. Inni z kolei ekonomiści, stojący na gruncie teorii niedostatecznej kapitalizacji, źródeł bezrobocia technologicznego starali się doszukiwać w nadmiernym wzroście zysków zabezpieczających realizowanie w skali społecznej postępu technicznego. Zwolennicy tego kierunku stali też na stanowisku, że obniżenie płac, zwiększając możliwości akumulacji może stanowić jedyny warunek wzrostu zatrudnienia i kompensacji siły roboczej; zwolnionej z produkcji w rezultacie zrealizowanego postępu technicznego.

## II

1. U podstaw analizy bezrobocia technologicznego w szkole klasycznej leżą przede wszystkim jej założenia odnośnie do roli i znaczenia poszczególnych czynników w procesie wzrostu gospodarczego. Przedstawiciele tej szkoły przyjmowali, że wzrost gospodarczy jest najogólniej rezultatem czterech czynników, tj. przyrostu kapitału w rezultacie akumulacji, rozszerzania terytoriów i odkryć nowych bogactw naturalnych, przyrostu ludności i wreszcie postępu technicznego. Przyjęta w zasadzie już przez Smitha i utrzymana w szkole klasycznej metoda badań, sprowadzająca się do analizy długookresowych równowag cząstkowych, powodowała jednak, że zwykle jeden z tych czynników i to głównie akumulację uznawano za podstawowy czynnik dynamiczny. Modele wzrostu opierały się zwykle na założeniu, że akumulacja, powodując wzrost kapitału, stwarza automatycznie popyt na siłę roboczą

<sup>8</sup> F. A. Burchardt, *The Causes of Employment*, w: *The Economics of Full Employment*, Oxford 1944, Basil Blackwell, s. 19.

i średki produkcji. Następujący w rezultacie tego wzrost płac potęguje przyrost ludności, a wzrost cen poszukiwania nowych terytoriów i bogactw naturalnych oraz stosowanie postępu technicznego. W zasadzie odmienny punkt widzenia na możliwości stwarzania przez postęp techniczny warunków wzrostu akumulacji w gospodarce kapitalistycznej zrodził w szkole klasycznej dwa główne kierunki. Pierwszy utrzymywał, że mechanizm rynkowy zabezpiecza samoczynnie warunki pełnej kompensacji siły roboczej, zwalnianej przez postęp techniczny. Drugi z kolei, że właśnie działanie tego mechanizmu rodzi bezrobocie technologiczne.

Historycznie rzecz biorąc, ten ostatni punkt widzenia jest wcześniejszy. Reprezentowany jest głównie przez D. Ricarda i J. C. L. Sismondiego, którzy stanęli na stanowisku niedoskonałości kapitalistycznej konkurencji w zakresie możliwości kompensacji siły roboczej zwalnianej z produkcji przez postęp techniczny. Nie jest to jednak równoznaczne z przypisywaniem przez nich jakiejś większej roli postępowi technicznemu zarówno w samym procesie rozwoju gospodarczego, jak też w oddziaływaniu na rozmiary zatrudnienia. W tym względzie na szczególną uwagę zasługują głównie poglądy samego Ricarda.

W modelu Ricarda w zasadzie spotykamy się z dwoma różnymi poglądami. W pierwszym rzędzie, jak sam twierdzi, był początkowo przekonany, że „wszelkie oszczędzające pracę zastosowanie maszyn w jakiejkolwiek gałęzi produkcji przynosi ogólną korzyść, która łączy się tylko z pewną niedogodnością, towarzyszącą w większości przypadków przenoszeniu kapitału i pracy z jednej gałęzi produkcji do drugiej”<sup>9</sup>. To stanowisko wynikało przede wszystkim z założenia, że postęp techniczny, zwiększając wydajność pracy i kapitału, podnosi bezpośrednio dochód kapitalisty, a tym samym też, przy dotychczasowych jego potrzebach, jego zdolność do przemiany dochodu w kapitał. W ten sposób, w miarę postępu technicznego, kapitał powinien rosnąć proporcjonalnie do wydajności pracy, a w konsekwencji przedsiębiorcy winni zatrudniać coraz więcej robotników, tak iż poprzednio wydalenieni przez zastosowanie maszyn znajdować będą ponownie pracę.

Pogląd ten Ricardo odwołał jednak w trzecim wydaniu swoich „Zasad” w dodanym rozdziale o maszynach. W rozdziale tym stanął na stanowisku, zbliżonym do Sismondiego, że w warunkach kapitalistycznych stosowanie postępu technicznego może nie stwarzać dostatecznego wzrostu zatrudnienia, ponieważ „jeden fundusz, który jest źródłem dochodu właścicieli ziemskich i kapitalistów może wzrastać,

<sup>9</sup> D. Ricardo, *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Warszawa 1957, s. 452.

gdy tymczasem inny fundusz, od którego zależy w głównej mierze sytuacja klasy robotniczej może się zmniejszać"<sup>10</sup>. Na tej podstawie, odwołując się do Johna Bartona, uważa, że głównie dlatego, iż popyt na kapitał trwały, w rezultacie postępu technicznego, może rosnać szybciej od popytu na pracę, to w gospodarce kapitalistycznej może powstać trwałe bezrobocie technologiczne.

Wydaje się jednak, że rację mają ci, którzy twierdzą, iż zasadnicze myśli wyrażone w dodanym rozdziale o maszynach „pozostają do pewnego stopnia w sprzeczności z zasadniczą konstrukcją systemu Ricarda”<sup>11</sup>. W systemie tym przejawia się bowiem myśl, że postęp techniczny wpływa jedynie na tempo wzrostu, ale nie modyfikuje samego przebiegu rozwoju gospodarczego. Zresztą, podobnie jak potem J. S. Mill, Ricardo uważa również i tu, że bezrobocie technologiczne wystąpi jedynie przy gwałtownym wprowadzaniu wynalazków. Przy zachowaniu zaś umiarkowanego tempa postępu technicznego, jak sam stwierdza, „z każdym powiększeniem kapitału i liczby ludności, żywność na ogół drożeje, gdyż coraz trudniej ją produkować. Wskutek wzrostu cen żywności następuje wzrost płac, każdy zaś wzrost płac pociąga za sobą umieszczenie większej niż przedtem części zaoszczędzonego kapitału w maszynach. Maszyny i praca stale z sobą konkurują i częstokroć dopiero wtedy można zastosować maszyny kiedy zdrożała praca”<sup>12</sup>. W tych więc warunkach realizacja postępu technicznego wpływać może jedynie na tempo akumulacji, przyspieszając wzrost gospodarczy, a tym samym i wzrost zatrudnienia.

Zasadnicza myśl, iż postęp techniczny może stwarzać w gospodarce kapitalistycznej trwałe bezrobocie, zaledwie zaznaczona przez Ricarda, została wcześniej i bardziej wyeksponowana przez Sismondiego, pod którego zresztą wpływem Ricardo zmienił podobno swoje wcześniejsze poglądy<sup>13</sup>. Sismondi, właściwie przeciwnik postępu technicznego, źródła bezrobocia technologicznego upatruje, jak i Ricardo, w nierównomiernym oddziaływaniu postępu technicznego na dochody kapitalistów i robotników. Jego zdaniem w warunkach gospodarki kapitalistycznej bezrobocie jest bezpośrednio rezultatem nierówności społecznej klas. Zależność robotnika od kapitalisty „doprowadza do tego, że kiedy maszyna wzmogła jego siłę produkcyjną, on pracuje nie mniejszą ilością godzin dziennie, ale większą za tę samą płacę”<sup>14</sup>. Skutkiem tego wzrost

<sup>10</sup> libidem, s. 454.

<sup>11</sup> F. Zweig, *Ekonomia a technika*, Kraków 1935, s. 78.

<sup>12</sup> D. Ricardo, op. cit., s. 463.

<sup>13</sup> Zdanie takie wyraża np, S. L. Zaleski, *Wpływ postępu technicznego na bezrobocie*, Poznań 1937, s. 62.

<sup>14</sup> J. C. L. Sismonde de Sismondi, *Nowe zasady ekonomii politycznej*, Warszawa 1955, t. II, s. 251

wydajności pracy nie stwarza dostatecznego wzrostu popytu, przy czym jest to rezultatem, nastawienia produkcji na zwiększanie zysków, a nie na zaspokojenie potrzeb. Dlatego właśnie wprowadzenie wynalazków stwarzać będzie zawsze dysproporcje między popytą i popytem, powodując kryzysy i trwałe bezrobocie.

Zaznaczyć jednak należy, że Sismondi nie uważał, iż tego rodzaju skutki wywoła każde zastosowanie wynalazków. Skutki te nie wystąpią bowiem wówczas, gdy rozszerzenie produkcji pod wpływem postępu zostaje wywołane uprzednim wzrostem popytu, lub gdy zastosowaniu maszyn towarzyszy tak wysoka akumulacja, iż nie musi następować zmniejszanie ilości zatrudnionych. To ostatnie zwłaszcza doprowadza do stwierdzenia, że bezrobocie technologiczne wystąpi jedynie w przypadku, gdy, jak widzieliśmy to u Ricarda, wynalazki wprowadzane są zbyt gwałtownie, czy też innymi słowy, gdy postęp wyprzedza akumulację.

Stwierdzenie to, stanowiące zresztą później podstawę dla teorii akumulacji i zatrudnienia J. Robinson, nie zmienia oczywiście zasadniczego znaczenia myśli Sismondiego i Ricarda, że gospodarka kapitalistyczna zawiera w sobie możliwości stwarzania trwałego bezrobocia technologicznego. Skoro bowiem, jak to podkreślał Sismondii, celem produkcji jest zysk, a nie zaspokojenie potrzeb, to tym samym wprowadzenie wynalazków pracooszczędnych jeśli nie powoduje dostatecznego wzrostu produkcji dóbr kapitałowych, obniżając płace, ogranicza automatycznie możliwości akumulacji, a równocześnie z tym także i zatrudnienie. Teoretycznie rzecz ujmując, analizowany tylko w tym aspekcie postęp techniczny stwarzać może warunki dla ciągłego wzrostu bezrobocia, co powodować musi także ciągły spadek aktywności gospodarczej.

Ten ujemny osąd możliwości rozwojowych gospodarki kapitalistycznej, wynikających z adaptacji postępu technicznego, był niewątpliwie w pierwszym rzędzie przyczyną szerszego zainteresowania późniejszych ekonomistów problematyką postępu technicznego i wynikających zeń skutków społeczno-ekonomicznych. Mimo iż późniejszy rozwój gospodarki rozwiniętych krajów kapitalistycznych, mniej lub bardziej, odsunął obawy wzrostu bezrobocia technologicznego, szereg ekonomistów burżuazyjnych w kapitalistycznym stosowaniu techniki starało się, wzorem Sismondiego i Ricarda, doszukiwać zasadniczej przyczyny, aczkolwiek nie rosnącego to jednak prawie stale występującego bezrobocia. Z ekonomistów tych na szczególną uwagę zasługuje głównie A. J. Hobson, który ostatecznie stara się z analizy Sismondiego i Ricarda wyciągnąć wnioski odnośnie do środków zapobiegających bezrobociu.

A. J. Hobson dowodzi najpierw, że na skutek ulepszeń technicznych, w krajach gospodarczo rozwiniętych wzrosła ogromnie siła produkcyjna.



Temu wzrostowi siły produkcyjnej nie odpowiada jednak dostateczny rozwój rynków zbytu. Niedorozwój rynków zbytu jest zaś bezpośrednią konsekwencją kapitalistycznego zastosowania techniki, które prowadzi albo do zmniejszania zatrudnienia, albo też do zastępowania pracy bardziej kwalifikowanej mniej kwalifikowaną, co także oznacza obniżenie siły nabywczej społeczeństwa<sup>15</sup>. Ostatecznie nierówność społeczna klas i wynikająca stąd nierówność korzyści kapitalistów i robotników z zastosowania postępu technicznego staje się zasadniczą przyczyną zubożenia klasy robotniczej<sup>16</sup>. Stąd bezpośrednio po zastosowaniu wynalazków produkcja albo nie znajdzie zbytu, jeśli ceny nie zostaną odpowiednio obniżone, albo też, jeśli zbyt zostanie zapewniony przez obniżkę cen, to ceny te muszą obniżyć się tak znacznie, że produkcja stanie się nierentowna. Obydwa te przypadki stwarzać będą z jednej strony zahamowanie postępu technicznego, a z drugiej sytuacji kryzysowe. W tym stanie rzeczy warunkiem zabezpieczenia rozwoju staje się, zdaniem Hobsona, organizowanie obrony społecznej interesów robotników, której celem byłaby walka o wzrost płac, gdyż jak pisze „najpewniejszym poparciem pożyteczności wysokich płac jest przekonanie, że pobudzą one przemysł przez zwiększenie spożycia”<sup>17</sup>. W tym samym celu powinna być, jego zdaniem, organizowana także obrona interesów konsumentów przez stwarzanie obniżek cen sprzedawanych produktów<sup>18</sup>.

W świetle wywodów Hobsona organizowanie się klasy robotniczej przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, a także obrona jej życiowych interesów przez państwo, staje się automatycznie czynnikiem rozwoju gospodarczego i równocześnie lekarstwem na bezrobocie. Nie trudno oczywiście zauważyć, iż wnioski te, będące logicznym następstwem myśli wyrażonych przez Sismondiego i Ricarda, w kwestii ujemnych skutków maszynizmu, wyrażają w rzeczywistości istotę postulatów Keynesa i jego zwolenników odnośnie do interwencjonizmu państwowego. W tym sensie też kierunek w szkole neoklasycznej!, zapoczątkowany przez Keynesa, można by uznać za kontynuację omówionego kierunku w szkole klasycznej, który źródłem bezrobocia upatrywał w samoczynnym działaniu mechanizmu gospodarki kapitalistycznej, przypisując w tym mniej lub bardziej istotne znaczenie postępowi technicznemu.

2. Zupełnie odmienne wnioski od przedstawionych wyprowadzić można z analizy wpływu postępu technicznego na zatrudnienie drugiego

<sup>15</sup> Por. J. A. Hobson, *Rationalisation and Unemployment*, London—N. York 1930, s. 64.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>17</sup> J. A. Hobson, *Rozwój kapitalizmu współczesnego*, Warszawa 1898, s. 308.

<sup>18</sup> Por. J. A. Hobson, *Rationalisation*, op. cit., s. 89—90.

kierunku w szkole klasycznej, reprezentowanego w osobach ekonomistów wulgarnych, jak: J. B. Say, J. R. Mac Culloch, N. W. Senior, J. Mili, lub epigonów jak J. S. Mill. Ekonomisci ci wyróżniają się tym przede wszystkim, że uznając akumulację i inwestycje produkcyjne za podstawowy czynnik rozwoju traktują ludność i zmiany w ilości ludności jako czynnik decydujący o możliwościach akumulacji. Przyjmowany przez nich model opiera się na założeniu, że przyrost ludności, powodując wzrost popytu i cen, prowadzi bezpośrednio do wzrostu kapitału przez akumulację, zajmowania nowych terytoriów i wreszcie postępu technicznego. W tak przedstawionym schemacie niewątpliwie rację mają ci, którzy twierdzą, iż kierunek ten „przeciwił znaczenie ludności, a nie docenił siły techniki”<sup>19</sup>. Uzależnienie wzrostu gospodarczego i bezrobocia od wzrostu ludności, o czym jak stwierdza np. Lester, „dużo dotąd powiedziano, a mało jest wiadomo”<sup>20</sup>, równoznaczne było bowiem najczęściej z przypisywaniem postępowi technicznemu roli czynnika przyspieszającego jedynie rozwój gospodarczy.

Z wymienionych wyżej ekonomistów na szczególną uwagę zasługują głównie Say<sup>21</sup> i Malthus<sup>22</sup>. W naszych rozważaniach ograniczymy się jednak do przedstawienia poglądów J. S. Milla. Jak to niejednokrotnie się podkreśla właśnie Mill „dokonał zebrania i usystematyzowania twierdzeń swych poprzedników”<sup>23</sup>. Z tego względu wydaje się on być najbardziej reprezentatywny dla całego kierunku w szkole klasycznej, który można nazwać kierunkiem liberalnym.

W swych *Zasadach ekonomii politycznej* Mill, w zakresie interesującego nas zagadnienia, starał się określić przede wszystkim warunki, w których realizacja postępu technicznego zapewnia pełne zatrudnienie. Na charakterze tej analizy zaważyła jednak ta myśl Ricarda, w której stwierdza, że postęp techniczny wpływa jedynie na tempo wzrostu, lecz nie modyfikuje samego procesu rozwoju gospodarczego. Jeśli bowiem na skutek postępu technicznego nastąpi potaniecie rzeczowych czynników produkcji, w rezultacie czego siła robocza zostanie wyeliminowana z procesu produkcji, to bezpośrednim tego rezultatem będzie zmniejszenie zatrudnienia i obniżka płac. W tym sensie postęp techniczny, wyrażający się u Milla wzrostem kapitału stałego do obiegowego, jedynie „szkodzi przez jakiś czas interesom pracowników”<sup>24</sup>, bowiem część

<sup>19</sup> A. F. Burns, *The Frontiers of Economic Knowledge*, Princeton 1954, s. 3.

<sup>20</sup> R. A. Lester, *Economies of Labor*, Macmillan Comp. 1946, s. 291.

<sup>21</sup> J. B. Say, *Traité d'économie politique*, wyd. 1, 1803.

<sup>22</sup> T. R. Malthus, *Principles of Political Economy*, 1821.

<sup>23</sup> S. Kruszczyński, *Problem kształtowania się przychodów i kosztów*, Poznań 1962, s. 26.

<sup>24</sup> J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, Petersburg 1859, t. I, s. 86.

robotników utraci pracę, ale tylko czasowo i również tylko czasowo obniżą się ich płace<sup>25</sup>. Na dłuższą metę zajęć mogą oczywiście dwojakiemu rodzaju przypadki. W pierwszym, gdy wynalazki zmniejszą zatrudnienie i płace, a nie doprowadzą do obniżki cen, zdaniem Milla, nastąpi wzrost zysków, które płyną z różnicy między poprzednim a obniżonym poziomem płac. Ten wzrost zysków, jeśli utrzymana zostanie ta sama co poprzednio skłonność do akumulacji (u Milla „effective desire of accumulation”), prowadzić będzie wprost do wzrostu inwestycji i tyra samym zatrudnienia tak; iż zwolniona uprzednio z produkcji siła robocza zostanie znowu wchłonięta do produkcji. Kompensacja ta nastąpi głównie dlatego, że wzrost inwestycji będzie prowadził w pierwszym rzędzie do wzrostu zapotrzebowania dóbr inwestycyjnych, na które istnieje stale zwiększony popyt w miarę postępu technicznego. Głównie przez wzrost produkcji tych właśnie dóbr zostanie utrzymany poprzedni stan zatrudnienia lub nawet może nastąpić jego wzrost. Ten sam ostateczny efekt wystąpi, jego zdaniem, także w drugim przypadku, tj. wówczas gdy wprowadzenie wynalazków przyczyni się nie tylko do obniżki płac, lecz także i cen. W tym przypadku obniżka cen doprowadzi bowiem do wzrostu popytu, a to spowoduje wzrost inwestycji i również wzrost zatrudnienia. W obydwu tych przypadkach powstać może więc jedynie problem przesunięcia siły roboczej z jednych przedsiębiorstw czy gałęzi produkcji do innych.

Tego rodzaju analiza jest oczywiście bezpośrednią konsekwencją „prawa rynków” Saya, u którego zresztą przedstawione myśli wyrażone są nawet bardziej oczywiście aniżeli u Milla<sup>26</sup>. Ostatecznym wnioskiem jaki wypływa z tej analizy jest stwierdzenie, że warunkiem osiągnięcia pełnego zatrudnienia jest obniżka płac roboczych. Obniżka ta, jeśli występuje nawet równocześnie z obniżką cen, prowadzi do zwiększenia zysków przedsiębiorstw, akumulacji i w konsekwencji zapewnia pełną kompensację zwolnionej; przez zastosowanie techniki siły roboczej. W tych warunkach, rzecz jasna, walka mas pracujących o poprawę warunków życiowych, a zwłaszcza organizowanie się klasy robotniczej w związki zawodowe dla obrony poziomu zarobków, jak też wszelka ingerencja państwa idąca w kierunku podnoszenia płac roboczych, mogą być jedynie szkodliwe tak dla całej' gospodarki, jak i bezpo-

<sup>25</sup> Jak stwierdza Mill: „jeśli nawet udoskonalenia na jakiś czas zmniejszyły ogólną produkcję i kapitał obiegowy, to w końcu zawsze dążą one do powiększenia. Powiększając czysty zysk, udoskonalenia są pożyteczne i dla kapitalisty, i dla pracownika; pierwszy otrzymuje więcej dochodu, drugi taniej kupuje fabrykaty”. Ibidem, s. 90.

<sup>26</sup> Por. S. L. Zaleski, *Wpływ maszyn na bezrobocie wg poglądów ekonomistów XIX wieku*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1935. z, III, s. 125—126.

średnich interesów klasy robotniczej<sup>27</sup>. Jak sam Mill stwierdza „klasa wyrobnicza jeśli by mogła zawiązać koalicję, zapewne zdołałaby zmniejszyć ilość godzin pracy i otrzymać tę samą co przedtem płacę. Jeśliby wyrobnicy chcieli otrzymać płacę większą od tej, jaka wynika ze stosunku żądania i zaofiarowania pracy, mogliby dopiąć tego celu nie inaczej jak tylko pod warunkiem, aby pewna ich część przestała pracować”<sup>28</sup>.

Z punktu widzenia rozwoju późniejszej myśli ekonomicznej, możemy z łatwością stwierdzić, że wywody te dowodzą mniej lub bardziej powierzchowności analizy zarówno procesów wzrostu gospodarczego, jak też i roli postępu technicznego. Rozumowanie to opiera się bowiem cały czas na założeniu doskonałej konkurencji, a głównie wynikającym stąd przekonaniu, że przedsiębiorcy natychmiast będą reagować na wzrost zysków i spadek cen dodatkowymi inwestycjami w produkcji dóbr inwestycyjnych i konsumpcyjnych, które stworzą pełną kompensację czy też wzrost stanu zatrudnienia. W tym zakresie jednak błędność tych założeń w teorii burżuazyjnej<sup>29</sup> wykazana została dopiero częściowo w powszechnej; dyskusji, jaka toczyła się w latach 1900—1940 nad pieniądzem<sup>30</sup>. W dyskusji tej bowiem uzyskane nowe spojrzenie na istotę pieniądza i jego rolę w gospodarce kapitalistycznej: stanowiło w pierwszym rzędzie podstawę do krytyki „prawa rynków” Saya. Analiza zjawisk pieniężnych wykazała przede wszystkim, że każda teoria pieniądza musi zaczynać od odrzucenia prawa Saya, ponieważ prawo to zakładając „neutralność” pieniądza w wymianie „wyklucza wszelką teorię pieniądza”<sup>31</sup>. Bezpodstawność tych założeń kierunku szkoły klasycznej, reprezentowanego przez Milla, ostatecznie jednak dowodzą dopiero wywody takich ekonomistów, jak P. Sraffa<sup>32</sup>, J. Robinson<sup>33</sup> i F. H. Chamberlina<sup>34</sup> nad istotą kapitalistycznej konkurencji, a wreszcie Keynesa i jego zwolenników nad czynnikami określającymi skłonność przedsiębiorców do inwestycji. Wywody te prowadzą osta-

<sup>27</sup> Szersze omówienie poglądów Milla odnośnie do roli państwa i związków zawodowych znajdzie czytelnik w pracy: A. L. Harris, *Economies of Social Reform*. N. York 1958, s. 87—98.

<sup>28</sup> J. S. Mill, op. cit., s. 503—504.

<sup>29</sup> Najwcześniejszą krytykę powyższego systemu dał K. Marks, *Kapitał*, Warszawa 1951, t. I, s. 473—483.

<sup>30</sup> Przegląd tej dyskusji patrz: E. James, *Historia myśli ekonomicznej XX wieku*, Warszawa 1958, s. 188—230.

<sup>31</sup> O. Lange, *Prawo Saya. Pisma społeczne i ekonomiczne*, op. cit., s. 181.

<sup>32</sup> *The Laws of Returns under Competitive Conditions*, *The Economic Journal* December 1926, s. 535—550.

<sup>33</sup> *The Theory of Imperfect Competition*, London 1935.

<sup>34</sup> *The Theory of Monopolistic Competition*, Harvard Univ. Press 1949.

tecnie do stwierdzenia, że efektywny popyt nie może w pewnych warunkach dostosowywać się samoczynnie do rozmiarów produkcji, a wręcz przeciwnie może nie nadążać za jej, wzrostem limitując możliwości jej zyskowego rozwoju. Ten niedorozwój popytu będzie też stanowił zasadniczą przyczynę niewykorzystania zdolności aparatu wytwórczego i znajdującej się w dyspozycji społeczeństwa siły roboczej<sup>35</sup>.

Teoria zatrudnienia kierunku liberalnego w szkole klasycznej, znajdująca słabe punkty w głównych jej założeniach, których niesłuszność uzasadniła dopiero późniejsza burżuazyjna myśl ekonomiczna, przetrwała jednak aż do czasów dzisiejszych. Przede wszystkim jej; antycypacja nastąpiła w szkole neoklasycznej, głównie w teorii A. C. Pigou, słusznie zwanego przez Keynesa epigonem klasycyzmu w teorii zatrudnienia.

Pigou w swej pracy pt. *Theory of Unemployment*, określanej przez Keynesa jako „jedyny szczegółowy wykład klasycznej teorii zatrudnienia”<sup>36</sup>, staje na stanowisku, że rozmiary zatrudnienia są bezpośrednio funkcją dwu zmiennych, a mianowicie krzywej popytu na siłę roboczą i poziomu płac realnych. Obydwie te wielkości są wzajemnie zależne w tym sensie, iż każda zmiana płac powoduje odwrotne zmiany w popycie na siłę roboczą i vice versa<sup>37</sup>. Ponieważ popyt na siłę roboczą określony jest każdorazowo krańcową produktywnością kapitału i pracy oraz popytem na wytworzone dobra, to w danych warunkach gospodarczych o rozmiarach zatrudnienia decyduje głównie poziom płac realnych. Przy niepełnym zatrudnieniu w warunkach gospodarki kapitalistycznej nastąpi przede wszystkim obniżka płac. Jeśli zaś płace obniżą się, to powstanie różnica między krańcową produktywnością pracy a płacą. Zainteresuje to bezpośrednio przedsiębiorców w czynieniu dodatkowych inwestycji, które przynosząc stąd przedsiębiorcom dodatkowe zyski, pociągną wzrost popytu na pracę i zapewnią w końcu pełne zatrudnienie. W ten sposób ostatecznie obniżka płac realnych staje się jak u Milla środkiem osiągnięcia pełnego zatrudnienia. Również i mechanizm doprowadzający do pełnego zatrudnienia jest prawie ten sam.

W modelu Pigou, bogatszym od klasycznego jedynie o wprowadzone za J. B. Clarkem pojęcie krańcowej produktywności kapitału i pracy, automatycznie zostaje także określony wpływ postępu technicznego na zatrudnienie. Wprawdzie analiza Pigou w tym zakresie jest wzbogacona przez użycie zapożyczonego od Marschalla pojęcia elastyczności popytu,

<sup>35</sup> Por. J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia procentu i pieniądza*, Warszawa 1956, s. 10—33.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>37</sup> Por. A. C. Pigou, *Theory of Unemployment*, London 1933, s. 253.

to jednak prowadzi ona do takich samych wniosków. Określiwszy postęp techniczny jako zmiany w technologii powodujące wzrost produkcji na „występującą ilość zatrudnionej pracy” Pigou stwierdza, że bezrobocie pod jego wpływem powstać może jedynie w tych gałęziach, w których przy danym wzroście krańcowego produktu z pracy, popyt na dobra albo nie maleje, albo też rośnie lecz nieproporcjonalnie wolniej<sup>38</sup>. Innymi słowy postęp techniczny stwarzać będzie bezrobocie jedynie w gałęziach o niskim stopniu elastyczności popytu, a tam gdzie popyt rośnie szybciej od krańcowej produktywności pracy, będzie powodował dodatkowe zapotrzebowanie na siłę roboczą. W ten sposób postęp techniczny może stwarzać bezrobocie, ale tylko na krótką metę. Jeśli bowiem powstanie bezrobocie, to albo znajdzie ono ujście w gałęziach o wysokim stopniu elastyczności popytu i to nawet bez obniżenia płac, gdy nie będzie zbyt wysokie, albo też, przy odpowiednio dużych jego rozmiarach doprowadzi do obniżki płac i spowoduje wzrost inwestycji, który wchłonie cały nadmiar istniejącej siły roboczej.

3. Przedstawione wyżej poglądy A. C. Pigou, wygłoszone w latach trzydziestych i w najogólniejszych zarysach powtórzone w dalszych jego pracach<sup>39</sup>, spotkały się z ostrą krytyką głównie u Keynesa. W teorii ekonomicznej Keynesa „główne miejsce zajmuje teoria zatrudnienia, ujmowana jako teoria produkcji całego społeczeństwa”<sup>40</sup>. Ten głównie charakter jego teorii stwarza, iż dostrzega on zasadniczą niekonsekwencję w rozumowaniu klasyków, wynikającą zresztą z naczelnego dogmatu Smitha, że dobro jednostki w gospodarce kapitalistycznej jest równoznaczne z dobrem ogółu społeczeństwa. Dogmat ten, wynikający bezpośrednio z założenia doskonałej konkurencji, przyjmowanej przez całe pokolenie ekonomistów, kierując badania na zjawiska mikroekonomiczne, prowadził do tego, że wnioski płynące z tych analiz odnoszono do gospodarstwa społecznego. Stąd bezpośrednio, zdaniem Keynesa, wywodzi się zasadniczy błąd klasyków i Pigou w teorii zatrudnienia. Podkreśla on bowiem, że obniżka realnych płac może spowodować wzrost zatrudnienia gdy nastąpi tylko w jednostkowo wziętych przedsiębiorstwach, ponieważ wówczas z zasady nie zmieni się globalny popyt na dobra i nie zmienią się także ceny dóbr. Wtedy niewątpliwie obniżka płac tworzy wzrost krańcowego produktu w stosunku do płacy i w konsekwencji może wzrosnąć rentowność inwestycji, a wraz z tym inwestycje i zatrudnienie. Całe to rozumowanie jego zdaniem, przestaje być jednak słuszne

<sup>38</sup> Ibidem, s 112—115.

<sup>39</sup> Z tych głównie *Equilibrium and Employment*, 1941.

<sup>40</sup> J. Sołdaczuk, *Teoria i polityka ekonomiczna keynesizmu*, Nowe Drogi 1961, nr 9, s. 89.

jeśli płace obniżone zostaną powszechnie w całym gospodarstwie społecznym. Wówczas bowiem obniży się automatycznie ogólny popyt na dobra, a tym samym również i ceny. Obniżka cen jest tu oczywiście konieczna, gdyż w przeciwnym razie część produkcji nie znalazłaby zbytu. Na skutek jednak obniżki cen nastąpi spadek rentowności, a stosunek produktu pracy do płacy nie ulegnie zmianie. W tych warunkach oczywiście nie nastąpi wzrost zatrudnienia<sup>41</sup>. Ostatecznie więc w rachunku ogólnospołecznym nie obniżka płac lecz jedynie ich podwyższenie, przynoszące wzrost popytu i cen, może powodować zwiększenie zatrudnienia.

Zdecydowanie skrajne, w porównaniu do Pigou, stanowisko Keynesa w teorii zatrudnienia, wywołało w pierwszym rządzie szeroką dyskusję. W jej rezultacie dopiero jednak w latach pięćdziesiątych stwierdza się, iż „co się tyczy związku między płacą a poziomem zatrudnienia, to jesteśmy, o ile się zdaje świadkami zwycięstwa Keynesa nad Pigou”<sup>42</sup>. W tym świetle trudno oczywiście mówić o jakimś rewolucyjnym wpływie Keynesa na teorię zatrudnienia. Rację miał tu niewątpliwie Samuelson, stwierdzając, że tzw. rewolucja keynesowska pociągnęła jedynie młodych ekonomistów, podczas gdy pozostali zachowali się w stosunku do nowych idei bądź powściągliwie, bądź wrogo, wysuwając przeciwko niej cały szereg zarzutów<sup>43</sup>. Zarzuty te stawiane teorii zatrudnienia Keynesa szły, poza innymi, w dwóch głównych kierunkach.

Pierwszy reprezentowany jest przez zwolenników liberalizmu gospodarczego, którzy nadal w kapitalistycznym mechanizmie rynkowym upatrują idealny środek zapewniający pełne wykorzystanie wszystkich czynników produkcji. Kierunek ten, znajdujący obecnie swe ukoronowanie głównie w osobie Hayeka, słusznie zwanego „championem *Laissez-faire'u*”<sup>44</sup>, w istocie rzeczy nie wnosi nic nowego do teorii klasycznej. Hayek w kwestii zatrudnienia powtarza w zasadzie wywody Pigou. Jego zdaniem postęp techniczny może stworzyć bezrobocie tylko częściowe i to jedynie wówczas, gdy jest on majątkowo-oszczędny, ponieważ zmniejsza zapotrzebowanie na produkty działu inwestycyjnego<sup>45</sup>. Mechanizm rynkowy doprowadzi jednak, nawet i wówczas, do tego, że „stosunek między kosztem pracy, a ceną produktu, który może być za-inwestowany nie będzie ani mniej, ani bardziej atrakcyjny jak przed wystąpieniem zmian technicznych”<sup>46</sup>. Logicznym więc wnioskiem jest,

<sup>41</sup> Por. J. M. Keynes, op. cit., s. 329—330.

<sup>42</sup> E. James, *Historia myśli ekonomicznej XX w.*, Warszawa 1958, s. 376.

<sup>43</sup> Por. P. A. Samuelson, *Lord Keynes and General Theory*, *Economica* 1946.

nr 3, s. 187.

<sup>44</sup> Por. A. H. Hansen, *Full Recovery or Stagnation*, London 1938, s. 60.

<sup>45</sup> Por. F. A. Hayek, *Individualism and Social Order*, London 1957, s. 234—235.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 254.

iż postęp techniczny nie wywiera żadnego istotnego wpływu na zatrudnienie.

Drugi z kolei kierunek krytyki teorii zatrudnienia Keynesa wyrasta z krytyki ogólnej teorii ekonomicznej klasyków i neoklasyków, zapoczątkowanej jeszcze przez niemiecką szkołę historyczną. Szereg ekonomistów zauważa bowiem, iż mimo pozornej sprzeczności, teoria Keynesa jest bezpośrednio sensu stricto teorią klasyków<sup>47</sup>. Nie bez racji jest chyba np. Klein stwierdzając, iż „jedyną ideą, która przewija się przy czytaniu tych stron (ogólnej teorii zatrudnienia..., podkr. moje K. O.) jest to, iż Keynes tył zawsze ekonomistą klasycznym”<sup>48</sup>. Nie bez racji pozostaje także stanowisko Hansena, nie podzielającego zdania ekonomistów, którzy twierdzą, że „Keynes dopiero pod koniec życia nawraca do pozycji szkoły klasycznej, ponieważ zawsze kładł silny nacisk na rolę samoczynnych sił w życiu gospodarczym” im przypisując decydującą rolę<sup>49</sup>. W tym zakresie szczególnie znamienne jest zdanie Cartera, który twierdzi, że przetransponowanie krótkookresowej analizy keynesowskiej w analizę długookresową daje ostatecznie, w zakresie teorii zatrudnienia i płac, tradycyjną teorię klasyczną<sup>50</sup>. Ten aspekt teorii Keynesa stwarza też, że krytyka jego założeń wiąże się mniej lub bardziej z krytyką ogólnej teorii klasycznej, a w szczególności jej koncepcji bezkryzysowego rozwoju gospodarki kapitalistycznej. W tym zakresie nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż Keynes nie zajmował się kwestią zatrudnienia in the long run. Nie zajmował się on również bezpośrednio wpływem postępu technicznego na bezrobocie, przyjmując wzorem klasyków, że zmiany technologiczne nie wpływają na proces osiągania równowagi gospodarczej, a mogą tylko przyspieszyć lub opóźnić tempo rozwoju gospodarczego.

4. Wysuwane zastrzeżenia nie zmieniają oczywiście rzeczywistego znaczenia teorii Keynesa. Wywarł on istotny wpływ na dalszy rozwój szkoły neoklasycznej, która pozostając pod jego przemożnym wpływem zdołała sobie zyskać szereg zwolenników. Zwolennicy ci, i zarazem jego kontynuatorzy, starają się przede wszystkim, w oparciu o dorobek klasyków, przetransponować krótkookresową teorię Keynesa do analizy warunków wzrostu gospodarki kapitalistycznej<sup>51</sup>. W rozważaniach tych,

<sup>47</sup> Zdania tego nie podzielają wszyscy ekonomiści. Tak np. R. F. Harrod teorię Keynesa uznaje za zdecydowanie odmienną od klasycznej. Por. jego *Towards a Dynamic Economics*, London 1948, s. 13—24.

<sup>48</sup> L. R. Klein, *The Keynesian Revolution*, Macmillan Comp., 1947, s. 1.

<sup>49</sup> A. H. Hansen, *A Guide to Keynes*, McGraw-Hill Book Comp., 1953, s. 223.

<sup>50</sup> Por. A. M. Carter, *Theory of Wages and Employment*, Illinois 1959, s. 142—143.

<sup>51</sup> Por. K. K. Kurihara, *The Keynesian Theory of Economic Development*, London 1959, s. 7.



siłą rzeczy musiała znaleźć miejsce analiza postępu technicznego i zatrudnienia. W tym zakresie na szczególną uwagę zasługują wywody takich ekonomistów, jak Hansen i J. Robinson, zajmujących się bezpośrednio problematyką wzrostu gospodarczego.

A. H. Hansen, początkowo krytycznie ustosunkowany do teorii Keynesa, stopniowo stając się jej zwolennikiem stara się teorię tę zdynamizować. Punktem wyjścia jego rozważań jest analiza czterech głównych czynników wzrostu, przyjmowanych przez szkołę klasyczną, tj. kapitału, ludności, zasobów surowcowych i terytorialnych oraz postępu technicznego. Jego analiza idzie głównie w kierunku wyjaśnienia zależności od powyższych czynników możliwości rozwojowych współczesnej mu gospodarki, zwłaszcza gospodarki amerykańskiej. Ostateczny wniosek jaki wyciąga z tej analizy sprowadza się do stwierdzenia, że po pierwsze gospodarka kapitalistyczna w określonym stanie swego rozwoju osiąga stan dojrzałości gospodarczej i po drugie, że gospodarka amerykańska stan taki już osiągnęła. Jego teoria, zwana później „teorią stagnacji kapitalizmu”<sup>52</sup>, przejęta i częściowo rozwinięta zwłaszcza przez B. Higgins'a<sup>53</sup> i P. M. Sweezy'go<sup>54</sup>, w zasadniczych swych zrębach wynika bezpośrednio z analizy możliwości inwestycji i zatrudnienia.

Hansen wychodząc z założenia, że głównym czynnikiem kreującym wzrost gospodarczy i zatrudnienie w gospodarce kapitalistycznej są inwestycje, stwierdza, że możliwości inwestowania w gospodarce kapitalistycznej kurczą się coraz bardziej w miarę jej rozwoju. Widzi on kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Pierwsza i zasadnicza sprowadza się do spadku popytu na artykuły konsumpcyjne. Spadek ten jest zaś rezultatem zmniejszenia się stopy przyrostu ludności oraz skłonności do konsumpcji. Równocześnie z tym kurczą się możliwości inwestycyjne ze względu na brak nowych kolonii, które stanowiły zawsze dogodne miejsce lokat kapitałowych oraz rynki zbytu<sup>55</sup>. W tych warunkach wzrost gospodarczy i wzrost zatrudnienia następować może jedynie wówczas, gdy wzrastać będzie popyt na dobra inwestycyjne. Popyt ten, przy określonym popycie na dobra konsumpcyjne, zależny będzie oczywiście od charakteru postępu technicznego, a ściśle od tego, jak wpływa on na stopień kapitałochłonności. Czynnikiem kreującym nowe inwestycje i popyt na dobra inwestycyjne, w istniejącym stanie rzeczy, może być tylko postęp kapitałochłonny. Jak sam Hansen stwierdza, jedynie gdy

<sup>52</sup> Teoria ta wyłożona została w dwóch głównych jego pracach, a mianowicie: *Full Recovery or Stagnation*, op. cit. i *Economic Policy and Full Employment*, McGraw-Hill Book Comp., 1947.

<sup>53</sup> *The Doctrine of Economic Maturity*, American Economic Review, Maren 1941

<sup>54</sup> *The Theory of Capitalist Development*, London 1949.

<sup>55</sup> Por. A. H. Hansen, *Economic Policy and Full Employment*, op. cit., s. 298.

„stosunek kapitału do produkcji rośnie przez kapitałochłonne innowacje może być zapewniony postęp”, ponieważ wówczas „następować będzie wzrost skłonności do konsumpcji i wzrost zysków”<sup>56</sup>. W rezultacie tego kapitałochłonne innowacje stwarzać będą „pogłębienie kapitału”<sup>57</sup>, a równocześnie z tym i wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą, tak że gospodarka może osiągać pełne zatrudnienie<sup>58</sup>. Odwrotne skutki wystąpią przy innowacjach kapitałoszczędnych. Przy tych innowacjach przez skłonność do konsumpcji, rozmiary zysków i inwestycje wzrost zatrudnienia zostanie zahamowany. Te innowacje jednak, zdaniem Hansena, są coraz bardziej znamienne dla współczesnego postępu technicznego. Stąd głównie, przy kurczeniu się popytu konsumpcyjnego, kapitalizm współczesny krajów gospodarczo rozwiniętych nie jest w stanie zabezpieczyć szybkiego tempa rozwoju gospodarczego i co najważniejsze pełnego zatrudnienia<sup>59</sup>. W tym stanie rzeczy możliwości pełnego zatrudnienia widzi Hansen głównie w inwestycjach i w ogóle w ingerencji państwa w życie gospodarcze w ramach określonych przez Keynesa.

Teoria stagnacji kapitalizmu Hansena, krytykowana niejednokrotnie w literaturze burżuazyjnej<sup>60</sup>, mimo swej częściowej empirycznej zasadności, ma niewątpliwie szereg słabych stron. Na podkreślenie w interesującym nas zagadnieniu zasługuje głównie fakt, iż przyczyn stagnacji teoria ta stara się doszukiwać w czynnikach pozaustrojowych, niezależnych od funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Konkretnie, nie kapitalistyczne stosunki produkcji i wynikające stąd kapitalistyczne stosowanie techniki jest przyczyną bezrobocia i zastoju gospodarczego, ale jakaś szczególna właściwość techniki XX wieku. Ten zwłaszcza argument, istotny dla teorii wzrostu i zatrudnienia Hansena, wydaje się być najslabszy. Nie bez podstaw empirycznych cały szereg ekonomistów podkreśla, iż obecny postęp techniczny, zwłaszcza z odkryciem energii atomowej, jest szczególnie kapitałochłonny<sup>61</sup>. Ten technologiczny argument Hansena trafia zresztą w próżnię jeśli zważyć, że wiek XIX, mimo kapitałochłonnych innowacji, charakteryzował się również często nie mniejszym bezrobociem i to w krajach dosyć burzliwie się rozwijających. Nie te czynniki decydują więc o bezrobociu i stagnacji gospodarki kapi-

<sup>56</sup> A. H. Hansen, *Full Recovery or Stagnation*, op. cit., s. 44.

<sup>57</sup> „Pogłębienie kapitału” wiąże Hansen bezpośrednio z wprowadzeniem! postępu technicznego, zastępującego pracę żywą kapitałem trwałym. Por. zwłaszcza jego: *Business Cycles and National Income*, New York 1959, s. 447.

<sup>58</sup> Por. A. H. Hansen, *Full Recovery or Stagnation*, op. cit., s. 28.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Krytyce tej poświęcona jest zwłaszcza praca G. Terborg'a, *The Bogey of Economic Maturity*, Machinery a. Allied Products Institute, 1945.

<sup>61</sup> Por. mp. K. W. Rotschild, *The Theory of Wages*, Oxford 1956, s. 117.

talistycznej. Istotne znaczenie ma tu raczej samo kapitalistyczne stosowanie techniki, w którym decydujące znaczenie odgrywa zysk. Jak to słusznie podkreśla potem Sweezy, powołując się na Marksa, „prawdziwą granicą produkcji kapitalistycznej jest sam kapitał”<sup>62</sup>.

Odmienny charakter od teorii Hansena ma teoria J. Robinson. J. Robinson, najwcześniejsza bodaj propagatorka poglądów Keynesa, w pierwszych swych pracach poświęconych zatrudnieniu daje w zasadzie jedynie popularny wykład jego teorii<sup>63</sup>. Rozwinięciu poglądów Keynesa poświęca dopiero szereg późniejszych prac i ostatecznie wydaną w r. 1956 *Accumulation of Capital*. Praca ta poświęcona jest prawie całkowicie analizie możliwości wzrostu gospodarki kapitalistycznej w ramach tzw. „kapitalistycznych reguł gry”. W zakresie wpływu techniki na wzrost gospodarczy interesuje ją zaś to, jak postęp techniczny oddziałuje na zmianę stosunku między kapitałem i pracą. W ten sposób w jej teorii wzrostu centralne miejsce znajduje teoria zatrudnienia.

Jak stwierdza we wstępie sama J. Robinson, praca ta stanowi rezultat nawrotu „zainteresowań klasycznymi problemami” wzrostu i równocześnie próbę „rozciągnięcia krótkookresowej analizy Keynesa na zagadnienia rozwoju długofalowego”<sup>64</sup>. Przyjmując te same 00 klasycy, a także Hansen, czynniki wzrostu stają na stanowisku, że przy kapitalistycznych regułach gry, oznaczających w istocie wolną konkurencję, dwa z tych czynników, tj. akumulacja i ludność, stanowią decydujące czynniki dynamiczne. Zarówno nadmiar, jak i niedobór siły roboczej są zawsze tylko rezultatem niedostosowania się stopy akumulacji i stopy przyrostu ludności. Przy niezmienności metod technicznych, gdy stopa przyrostu ludności jest zbyt wysoka w porównaniu ze stopą akumulacji powstaje bezrobocie. Bezrobocie to jednak na dłuższą metę likwidowane jest samoczynnie w ten sposób, że „akumulacja rozwija się wtedy w maksymalnym, technicznie możliwym tempie, a nędza malthuzjańska ograniczy przyrost ludności do tego samego tempa”<sup>65</sup>. Odwrotnie, niedobór siły roboczej powstanie wówczas, gdy stopa przyrostu ludności będzie zbyt niska w stosunku do stopy akumulacji. Kapitalistyczne „reguły gry” stworzą jednak proces odwrotny jak poprzednio, w rezultacie czego przez spadek stopy akumulacji i wzrost przyrostu ludności osiągnięta zostanie równowaga<sup>66</sup>.

W tak sformułowanym klasycznym modelu wzrostu postęp tech-

<sup>62</sup> P. M. Sweezy, *Teoria rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1957, s. 458.

<sup>63</sup> Ten głównie charakter mają dwie jej prace, a mianowicie: *Introduction to the Theory of Employment* (1936) oraz *Essays in the Theory of Employment* (1937).

<sup>64</sup> J. Robinson, *Akumulacja kapitału*, Warszawa 1959, s. 8.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 110—114.

niczny może tylko zmieniać wzajemne ustosunkowanie się stopy akumulacji i stopy przyrostu ludności, nie zmieniając przebiegu procesu dochodzenia do równowagi. Postęp techniczny może oczywiście stworzyć bezrobocie wówczas, gdy akumulacja nie nadąży za postępem technicznym. Aczkolwiek bezrobocie to jest bezrobociem technologicznym, to zdaniem J. Robinson „w istocie rzeczy jest to bezrobocie tego samego rodzaju jak to, które wypływa stąd, że akumulacja nie dotrzymuje tempa wzrostowi zaludnienia”<sup>67</sup>. W konsekwencji więc ten sam mechanizm, jak poprzednio, doprowadzi do likwidacji powstałego w rezultacie postępu technicznego, bezrobocia. Tak samo zresztą mechanizm ten będzie działał w przypadku, gdy powstanie niedobór siły roboczej na skutek zbyt niskiego tempa postępu technicznego w stosunku do tempa akumulacji. W obydwu tych przypadkach mechanizm rynkowy przez określenie wzajemnego stosunku cen dóbr kapitałowych i pracy, na dłuższą metę zabezpiecza pełne zatrudnienie i to przy każdym rodzaju postępu technicznego, gdyż ostatecznie „dla każdego przedsiębiorcy wybór techniki zależy od stawki płac i kosztu dóbr kapitałowych”<sup>68</sup>. Postęp kapitałoozczędny, który stwarza w miarę upływu czasu obniżenie się kosztów wyposażenia kapitałowego na głowę, w jednostkach płacy, wymaga tylko aby warunki oszczędzania dostosowane były do stopy wzrostu wartości kapitału, przy której produkcja roslaby w przyśpieszonym tempie. Jeżeli przy tym stopa zysku, przy dostatecznej skłonności do konsumpcji, będzie stała, to wzrost płacy będzie powodował wzrost produkcji dóbr konsumpcyjnych, a tym samym przesuwanie się siły roboczej z sektora inwestycyjnego do konsumpcyjnego. Postęp kapitałochłonny będzie powodował oczywiście skutki odwrotne, sprowadzające się ostatecznie do przesuwania się siły roboczej z działu inwestycyjnego do konsumpcyjnego<sup>69</sup>. Tak więc jeśli utrzymana będzie dostateczna skłonność do konsumpcji, to niezależnie od charakteru postępu technicznego może być utrzymane w gospodarce kapitalistycznej pełne zatrudnienie.

Ostateczny wniosek jaki wypływa z powyższego rozumowania jest jednak odmienny od wniosków wysuwanych przez Milla i Pigou. Jeśli na skutek takiego lub innego rodzaju postępu technicznego powstanie bezrobocie, to nie obniżka płac lecz ich wzrost doprowadzić może do jego likwidacji. Wzrost płac roboczych, zwiększając popyt, rodzi postęp gospodarczy, gdyż zmusza przedsiębiorców do zwiększonego wysiłku inwestycyjnego, który jedynie doprowadzić może do wchłonięcia nadmiaru siły roboczej<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 143.

<sup>69</sup> Por. J. Robinson,, *Equilibrium Growth Model*, American Economic Review 1961, nr 3, s. 366.

Ogólnie przedstawiony, w ten skrótowy sposób, model wzrostu, posługując się słowami K. K. Kurihara można bardzo krótko scharakteryzować następująco: „J. Robinson, wiodąc nas od teorii Ricarda przeprowadza z powrotem przez drzwi keynesowskie”<sup>71</sup>.

### III

Z analizy poglądów głównych i najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli szkoły klasycznej i neoklasycznej wyprowadzić można co najmniej kilka wniosków. W pierwszym rzędzie wynika z niej, iż wszyscy w rozważaniach wpływu postępu technicznego na bezrobocie główną uwagę zwracają na rolę dochodów i dochodu społecznego. Czyniąc dochód centralnym punktem zainteresowań, źródeł wszelkiego bezrobocia, a w tym również i technologicznego, upatrują w skutkach podziału dochodu społecznego i wynikającego bezpośrednio stąd jego wykorzystania. Z tego głównie względu naczelnym problemem ogólnej teorii rozwoju gospodarczego, a także teorii zatrudnienia, staje się kwestia poziomu płac roboczych i zysków przedsiębiorców.

Przy odpowiednich założeniach takie postawienie problemu jest rzecz jasna jak najbardziej; prawidłowe. Przy danej skłonności do inwestycji pozioni zysków określa, oczywiście *ceteris paribus*, wprost proporcjonalnie tempo wzrostu dochodu społecznego, a tym samym też i wzrost zatrudnienia oraz funduszu płac. Z drugiej strony przy danej skłonności do oszczędności społeczeństwa wzrost płac wpływa także wprost proporcjonalnie na ceny, zyski, inwestycje i przyrost dochodu. Przy założeniu, że każdy przyrost zysków przedsiębiorcy przeznaczają będą na inwestycje, a konsumenci każdy wzrost ich dochodów na spożycie, model i wynikające zeń wnioski są logiczne i proste. Niemniej powstaje tu, jak widzieliśmy, od razu możliwość kontrowersji w kwestii kierunków zmian wysokości płac przy istniejącym bezrobociu. Problem ostatecznie sprowadzić można do pytania czy wzrost płac i związany z tym wzrost zatrudnienia wymaga uprzedniego wzrostu dochodu społecznego, czy też odwrotnie wzrost dochodu osiąga się przez uprzedni wzrost płac<sup>72</sup>. Problem ten ma oczywiście istotne znaczenie dla analizy wpływu postępu technicznego na rozmiary zatrudnienia. Jeśli bowiem staniemy na stanowisku Milla i Pigou, że niskie płace stanowią warunek wzrostu zatrudnienia, to automatycznie pełne zatrudnienie przy postępie technicznym pracooszczędnym, jakim jest prawie każdy postęp wydajności.

<sup>70</sup> Por. J. Robinson, *Akumulacja kapitału*, op. cit., s. 145—146.

<sup>71</sup> K. K. Kurihara, op. cit., s. 143.

<sup>72</sup> Por. R. A. Lester, op. cit., s. 174.

osiągane może być jedynie przez bieżące obniżenie poziomu życia mas pracujących, przy sztywnych bowiem płacach lub ich wzroście postęp musi rodzić bezrobocie. Odwrotnie z kolei, jeśli staniemy na stanowisku przeciwnym, że wysokie płace i ich wzrost stanowią warunek wzrostu zatrudnienia, to bezrobocie powstanie wówczas, gdy w miarę postępu pracooszczędnego będzie następował wzrost płac. Przy sztywnych płacach lub ich obniżeniu postęp ten prowadzić musi również do bezrobocia.

Obydwa wyszczególnione kierunki zgodne są co do tego, że postęp techniczny, skoro stwarza oszczędność pracy w skali społecznej, wymaga odpowiedniej płynności (flexibility) poziomu wynagrodzenia siły roboczej. Tej płynności poziomu płac będzie wymagał zresztą także postęp pracochłonny, jakim jest prawie zawsze, w odniesieniu do gospodarki narodowej, każdy postęp nowości. Zależność ta uwarunkowana tu będzie z kolei możliwością powstania nadmiernego zatrudnienia (over-employment), a tym samym też ograniczenia możliwości rozwoju gospodarczego. W przypadku tego postępu, teoretycznie rzecz ujmując, istnieją także dwie możliwości. Jeśli przyjąć pierwsze stanowisko, to środkiem zaradczym przeciwko nadmiernemu zatrudnieniu będzie wzrost płac i odwrotnie obniżka płac w odniesieniu do drugiego stanowiska.

Ta oczywista sprzeczność, dwóch jasno zarysowujących się kierunków w szkole klasycznej i neoklasycznej, jest niewątpliwie najpierw konsekwencją założeń modelowych. U podstaw kierunku liberalnego w obydwu tych szkołach leży w pierwszym rzędzie założenie, iż zarówno skłonność do konsumpcji, jak i inwestycji są dostatecznie wysokie, oraz że istnieją bieżąco w gospodarce narodowej! pozapłacowe możliwości wzrostu popytu na produkty przemysłowe. Z drugiej strony u podstaw kierunku uzasadniającego konieczność interwencjonizmu leży założenie, że skłonności do konsumpcji i inwestycji są niewystarczające, a rynek na artykuły przemysłowe jest ostatecznie określony popytem zatrudnionych w produkcji przemysłowej; pracowników i robotników. W ramach powyższych założeń każdy z tych kierunków znajduje oczywiście pewne racje logiczne. Kwestią o zgoła innym charakterze jest to czy modele te są słuszne, czy też nie z punktu widzenia realności poczynionych w nich założeń. Tu rzecz jasna można wysunąć szereg zastrzeżeń, chociaż nie wydaje się również aby poczynione w nich założenia nie odpowiadały w ogóle rzeczywistości gospodarki kapitalistycznej.

Jest wydaje się rzeczą raczej oczywistą, że model wypracowany przez kierunek liberalny odpowiadał, w mniejszym lub większym stopniu, rzeczywistości jaka kształtowała się w początkowym okresie rozwoju kapitalizmu w krajach obecnie gospodarczo rozwiniętych. Niski dochód i akumulacja w przemyśle oraz niezaspokojony popyt na artykuły przemysłowe głównie rolnictwa, stanowiącego pod względem roz-

rniarów zatrudnienia podstawową gałąź, produkcji, jak również popyt bogatych warstw społeczeństwa feudalnego, stwarzały z jednej strony wysoką skłonność do inwestycji, a z drugiej pewną niezależność popytu przemysłowych środków spożycia od popytu zatrudnionej w przemyśle siły roboczej. Rzeczą o nie mniejszym znaczeniu było również i to, że powstanie i rozwój kapitalizmu w tych krajach następował przez industrializację. Industrializacja wczesnokapitalistyczna stwarzała zaś kumulatywny popyt na środki produkcji. Pod wpływem tego popytu rozwijać się mógł wewnętrzny rynek przemysłowy przy niezmiennym nawet popycie na środki konsumpcji. Wynikająca choćby z tych dwu przyczyn stosunkowo wysoka chłonność rynku stwarzała warunki możliwe szybkiej akumulacji. Równocześnie zaś zależność akumulacji od poziomu zysków, a zysków od poziomu płac roboczych stwarzała, że rozwój kapitalistycznego przemysłu uwarunkowany był niskim poziomem płac. Istotną kwestią było także i to, że techniczne możliwości wzrostu produkcji były ówczesnie stosunkowo małe, tak iż postęp techniczny nie mógł wpływać decydująco na szybki wzrost wydajności pracy i zaspokojenie przezeń istniejącego popytu tak na środki produkcji, jak i na środki spożycia. Stąd też głównie industrializacja wczesnokapitalistyczna, z wyjątkiem gwałtownych rewolucji technicznych, „zwykle cierpiała na niedobór siły roboczej, a w najlepszym razie istniała w tym zakresie pewna równowaga”<sup>73</sup>. W takiej zwłaszcza sytuacji pracoszczędne wynalazki, zwiększając stopę substytucji kapitału do pracy, a nie zmniejszając lub zmniejszając lecz w nieproporcjonalnie mniejszym stopniu ogólny popyt, przyspieszały wzrost zysków i rozwój gospodarczy. Przy mniej lub bardziej nieograniczonym rynku powstałe bezrobocie mogło być równocześnie stosunkowo szybko wchłonięte, ponieważ każdy wzrost stopy zysku i zależnej odeń stopy inwestycji zwiększał automatycznie zapotrzebowanie na siłę roboczą odpowiednio do zwiększonych możliwości akumulacji.

Rzeczą równie oczywistą wydaje się także i to, że model wypracowany przez kierunek liberalny, z racji poczynionych w nim założeń, nie może być słuszny w każdym okresie rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Modelu tego nie można na pewno odnieść zarówno do krajów gospodarczo rozwiniętych, jak też i okresowo pojawiających się okresów depresji i regresów gospodarczych. W odniesieniu do tych stadiów kapitalistycznej gospodarki wnioski wynikające z teorii Sismondiego, wyrosłej na tle obserwacji przesilen gospodarczych lat 1818 i 1825,

<sup>73</sup> J. Kleer, *Zapoczątkowanie rozwoju ekonomicznego we współczesnych krajach słabo rozwiniętych*, Warszawa 1962, s. 100.

teorii Keynesa, wyrosłej z obserwacji przebiegu i skutków kryzysu lat 1929—1933, czy wreszcie Hansena, analizującego przyczyny zahamowania tempa rozwoju gospodarczego rozwiniętych krajów kapitalistycznych, wydają się bardziej słuszne. Składa się na to głównie odmiennność warunków w jakich odbywa się rozwój tych krajów. W pierwszym rzędzie zawęży się bowiem w miarę rozwoju kapitalizmu poza-przemysłowy rynek na artykuły przemysłowe. Pozostaje to głównie w związku ze spadkiem zatrudnienia w rolnictwie w porównaniu z zatrudnieniem przemysłowym. Nie bez znaczenia pozostaje w związku z tym także i to, że warstwy bogate i średniozamożne, nie inwestujące swych dochodów, wykazują zwiększoną skłonność do oszczędności. W tych warunkach rozwój produkcji przemysłowej uzależniony jest w coraz to większym stopniu od rynku stwarzanego przez sam przemysł. Poziom płac roboczych, wyznaczając w decydującym stopniu popyt konsumpcyjny, określa automatycznie także i poziom zysków. Równocześnie szerokie możliwości wzrostu produkcji, tkwiące we współczesnej technice, wysuwają na pierwszy plan nie tyle kwestię wysokości płac, ile chłonność rynku. Pokrycie wzrostu płac można bowiem obecnie w znacznie większym stopniu aniżeli we wczesnym kapitalizmie pokrywać przez doskonalenie techniki i organizacji produkcji<sup>74</sup>. Zresztą odmiennność rozwoju w gospodarce współczesnej; wynika także i stąd, że maleje skłonność do inwestycji. Coraz bardziej zanika typ „purytańskiego” przedsiębiorcy, wykorzystującego każdy przyrost zysków na akumulację<sup>75</sup>. Wszystko to razem stwarza, iż powstałe na skutek zrealizowanego postępu technicznego bezrobocie nie może zostać zlikwidowane przez obniżkę płac roboczych, gdyż pociągnęłoby to za sobą obniżenie zysków, możliwości inwestycji i skłonność inwestycyjną. Razem przyniosłoby to nie tyle warunki zmniejszenia bezrobocia, ile jego wzrostu. Ostatecznie też środkiem stwarzającym wzrost gospodarczy i zatrudnienia staje się w tych warunkach wzrost płac roboczych i to głównie warstw najmniej zarabiających, gdyż te, jak wykazują badania choćby Woytinsky'ego, przy niskiej skłonności do oszczędzania całe swe dochody przeznaczają na spożycie<sup>76</sup>. Podnoszenie płac tych warstw, powodując wprost proporcjonalne zwiększenie popytu konsumpcyjnego, przez mnożnik inwestycyjny i akcelerator stwarzać będzie kumulatywny wzrost gospodarczy i tym samym też zwiększenie rozmiarów zatrudnienia.

Ostateczny więc wniosek, jaki wypływa z dotychczasowych rozważań, sprowadza się do stwierdzenia względnej słuszności obydwu tez

<sup>74</sup> Por. W. Krencilk, *Badanie polityki zatrudnienia i płac w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1962, s. 29—30.

<sup>75</sup> Por. J. Kleer, op. cit., s. 78—66.



odnośnie do wpływu postępu technicznego na kierunki zmian płac roboczych. Sprawa na tym jednak się nie kończy. Przy takim postawieniu zagadnienia powstaje z kolei problem, jak mechanizm gospodarki kapitalistycznej, czy jak to nazywa J. Robinson kapitalistyczne „reguły gry” zabezpieczyć mogą przy postępie technicznym pełne zatrudnienie. W tym zakresie wnioski są raczej oczywiste. Jeśli dźwignią rozwoju gospodarki kapitalistycznej jest konkurencja, która stwarza samoczynny proces dostosowywania się cen poszczególnych czynników produkcji, to konsekwentnie, postęp techniczny zmniejszający w skali społecznej zapotrzebowanie na pracę, doprowadzi do obniżenia poziomu płac. Jeśli przyjmiemy więc model kierunku liberalnego i odniesiemy go do warunków jakie kształtowały się w początkowym okresie rozwoju kapitalizmu, to tym samym samoczynnie następujący wzrost akumulacji doprowadzić może do kompensacji zwolnionej uprzednio z produkcji przez postęp techniczny siły roboczej. Mechanizm stworzony przez kapitalistyczną konkurencję w tych warunkach zezwala przy postępie pracochłonnym na utrzymanie pełnego zatrudnienia przez dostosowanie cen siły roboczej do możliwości akumulacji. W drugim z kolei przypadku, gdy postęp techniczny doprowadzi do zmniejszenia zapotrzebowania na siłę roboczą, te same siły, zrodzone przez konkurencję, doprowadzą także do obniżenia płac roboczych. Jeśli jednak to obniżenie płac nie może stworzyć wzrostu inwestycji i zatrudnienia, to tym samym też kapitalistyczne „reguły gry” nie zabezpieczają właściwej kompensacji zwolnionej przez postęp techniczny siły roboczej, w tym sensie, że kompensacja ta nie będzie następować przy stale wzrastającym dochodzie społecznym. Kapitałochłonne wynalazki, obniżając popyt, stwarzając bowiem spadek cen, a w konsekwencji także i produkcji. Równowaga między rozmiarami produkcji i popytu zostanie oczywiście osiągnięta, ale przy niższych rozmiarach dochodu i zatrudnienia. Wzrost gospodarczy nastąpi niewątpliwie przez rozwój działu inwestycyjnego, na którego produkty rośnie popyt w miarę obniżania się cen. Po okresie spadku, uwarunkowany tym rozwój, powodując wzrost zatrudnienia w dziale inwestycyjnym, będzie stwarzał stopniowo wzrost popytu konsumpcyjnego i zatrudnienia w dziale środków spożycia. Rosnący stąd popyt na dobra i siłę roboczą może stworzyć warunki kompensacji siły roboczej zwolnionej przez postęp techniczny. Rzecz leży jednak w tym, że kompensacja ta następować będzie przez cykliczny rozwój gospodarczy. W tych warunkach aby zabezpieczyć ciągłość rozwoju, przy

<sup>70</sup> Por. W. S. Woytinsky, *Relationship between Consumers Expenditure. Savings and Disposable Income*, Review of Economic Statistics, January 1946.

możliwie pełnym wykorzystaniu istniejącej w dyspozycji siły roboczej, konieczna staje się ingerencja państwa głównie w podział dochodu narodowego w celu dostosowania przez płace i zyski możliwości wzrostu produkcji do wzrostu popytu. Taki zresztą wniosek można ostatecznie wyciągnąć z analizy wpływu postępu technicznego na akumulację i rozwój gospodarczy J. Robinson, która wprowadzie wniosków takich sama nie formułuje, pozostawiając ich wyciągnięcie czytelnikowi, ale które są logiczną konsekwencją jej rozumowania<sup>77</sup>.

<sup>77</sup> Por. J. Robinson, op. cit., s. 3.